Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA $\frac{7}{19}$ WRZEŚNIA № 74 ROK 1852

O STOPNIOWÉM WYKSZTAŁCANIU SIĘ ZASAD I DĄŻNOŚCI GOSPODARSTWA LEŚNEGO W KRAJACH NIEMIECKICH.

(Ciąg dalszy).

Podobne skutki nastąpią w lasach bukowych i dębowych w których wypas bukwi i żołędzi przez trzodę chlewną co rok ma miejsce; zaś przez koleczenie drzew iglastych, w celu pozyskania z nich żywicy, osłabiają się drzewa, wpadają w stan schorzały, a następnie usychają. Również bardzo szkodliwe są następstwa dla lasu, z bezwzględnego obnażenia ziemi z igieł i opadłego liścia z drzew leśnych, mianowicie, kiedy się *ściołka* w całym lesie w takiéj zbiera obfitości, że się powierzchnia ziemi roślinnéj zupełnie obnaży. W takim zaś razie ugaj i wolny wręb dla lasu nie są szkodliwe i rozumowanemu gospodarstwu nieprzeszkadzają, wyżéj już objaśniliśmy, dodając te uwagę, że obdarowany nie może tak łatwo swego prawa zwyniszczeniem lasu nadużywać; bo swoje potrzeby zmuszony jest ograniczyć do większego lub mniejszego zapasu zbiórki, lub użytkowego drzewa, w roczném cięciu będącego.

Ponieważ p. Oberndorf dowodzi, że służebności leśne, pasza i zbieranie ściółki, przez nas do liczby najszkodliwszych policzone, nie powinny być zniesione, bo podług jego zdania, dla produkcji leśnéj nie są szkodliwe i dobremu gospodarstwu leśnemu nie tylko nieprzeszkadzają, ale jeszcze są użytecznemi; dla pokazania mylności przytoczonych zasad, rozbierzmy naturę i skutki czterech głównych służebności, wszędzie na gospodarstwo leśne, gdzie tylko są w wykonywaniu, stanowczy wpływ wywierające, a czytelnik się przekona jak dalece przytoczone przez Oberndorfa rady, mijają się z prawdą i pozbawione są wszelkich zasad praktycznych.

A. Kiedy służebność wolnego pastwiska w lasach jest szkodliwą dla produkcji, a kiedy dozwoloną być może?

Szkodliwość nieograniczonéj paszy leśnéj nietylko za granicą ale i u nas od dawna jest znana. Prawo sejmowe z dnia $^{16}/_{28}$ czerwca 1830 r. w Dzienniku Praw Tomie XII, na str. 121 umieszczone, ogranicza te służebność i stanowi: »Że obdarowany musi się stosować do przepisów gospodarstwa leśnego, i nie może do miejsc odmłodnionych swe inwentarze na paszę wypędzać.« Jeżeli więc właściciel lasu uważa, że pozostała część leśnéj własności tak jest obszerna, że pasące się bydło obdarowanego nie może mu znacznéj w zagajnikach wyrządzić szkody, w takim razie korzystniéj będzie, pod zasłoną naszych praw, pozostawić służebność wolnéj paszy, jak się starać o uwolnienie z téjże, z wielkiemi kosztami, jakieby może wygórowane żądanie uprzywilejowanego za sobą pociągnęły. Podług naszego więc zdania, pastwisko w lasach może być dozwolone, w przypadkach następujących:

a) Jeżeli las jest obszerny, podług zasad rozumowanego gospodarstwa urządzony i zagospodarowany, paszenie się inwentarzy w téj części lasu może być dozwolone, w któréj żadne czynności gospodarcze nie odbywają się. Właściciel jednak lasu, powinien się prawnie zapewnić, jak liczne być mogą inwentarze obdarowanego, dochodząc jaka była zamożność włości i dziedzica w owym czasie, kiedy mu służebność nadaną była.

b) Jeżeli powód tu wyżéj przytoczony już dość jest ważny, i za utrzymaniem służebności mówiący, nierównie większe szkody poniosłoby całe społeczeństwo, gdyby we wszystkich lasach pasza zabroniona i prawem zniesioną była. Ziemi pod lasem zostającéj nie dla tego takie wskazaliśmy przeznaczenie, żeby na niéj tylko las rósł; przeciwnie: gospodarstwo rozsądnie prowadzone, główny ma zamiar największe z zléj przestrzeni gruntu ciągnąć dochody, a tém samém korzystać powinno z każdego źródła podług możliwości, mając na uwadze żeby główny cel gospodarczy niebył pominięty. Są okolice które bez paszy leśnéj obejść się nie mogą, i gdyby ludności w tych stronach zamieszkałéj przystęp do lasu był zabroniony, gospodarstwo rolne wieleby na tém ucierpiało, a społeczeństwo poniosłoby podwójną stratę; raz przez upadek gospodarstwa rolnego w téj okolicy, któreby swe grunta orne dla paszy uszczuplić musiało; powtóre, że wielka ilość trawy bezużytecznie co rok w lesie gniłaby, a którąby tysiące sztuk bydła rogatego wyżywić mogła. Również niekorzystnie byłoby część lasu, raz na zawsze na pastwisko przeznaczyć, bo taka przestrzeń dzień w dzień przez bydło wycierana, przemieniłaby się prędko w haliznę z drzewa ogołoconą, a jeżeliby jeszcze lekki miała grunt, tenże zasłony pozbawiony, łatwoby się zamienił na lotny piasek czyli wydmę.

c) Uprzywilejowani i biegli do kompromisu przeznaczeni, zwykle wartość wolnego pastwiska za wysoko oceniają; żądania ich są niemal zawsze tak dalece wygórowane, że właściciel lasu od służebności przez oddanie $^1/_3$ a czasem i $^1/_2$ przestrzeni leśnéj rzadko kiedy odkupić się może. W takim razie korzystniéj będzie dla obciążonego, tém więcéj że za nim mówią prawa krajowe—gdy swe lasy podług systematycznego planu urządzi, i w téj części lasu, która pod zagospodarowanie nie jest zajęta, uprzywilejowanemu paszę dozwoli, z tą jednak uwagą, żeby inwentarze jego dziś niebyły liczniejsze, od tych jakie włość ta posiadała w owym czasie, kiedy obdarowanie nastąpiło.

Przypuśćmy że obciążony mógłby się *uwolnić* od służebności wolnego pastwiska, przez oddanie uprzywilejowanemu $^1/_4$ części całéj przestrzeni leśnéj, kiedy biegli ocenili, że z powodu wielkiéj liczby inwentarza, liczebnie biorąc i połowa lasu nie wystarczyłaby. W takim jeszcze razie, jeżeli inne nadzwyczajne okoliczności, z miejscowości wywynikające, nie przemawiają za uwolnieniem się, korzystniéj jeszcze będzie dla właściciela gdy przy istniejących zostanie prawach. Objaśnijmy zdanie powyższe przykładem.

Las paszą leśną obciążony jest obszerny np. 1,600 morgów, od któréj oddając $^1/_4$ część, właściciel straciłby 400 morgów powierzchni. Wątpić należy, czy pozostałe 1,200 morgów, przy dobrém ich zagospodarowaniu, od paszy leśnéj uwolnione, taką rocznie dadzą massę drzewa, jak 1,600 morgów, chociażby na 800 morgach, pasza leśna była dozwolona. Podług praw naszych, wolno obciążonemu w urządzonym lesie podobne zrobić ograniczenie, a jeżeli las niskopienny w kolei lat 30, zaś wysokopienny w kolei lat 90 lub 120, będzie miał połowę przestrzeni zagajoną, wówczas może gospodarstwo, bez uszczer-

ku dla przyszłéj produkcji lasu, systematycznie być prowadzone. Te i tym podobne przestrogi powinien obciążony miéć na względzie, jeżeliby mu uprzywilejowany podał warunki do zgody i wspólnego uwolnienia się od praw obydwie strony obowiązujących.

Mogą jednak być zdarzenia, że częściowe uwolnienie się od służebności, nietylko staje się korzystne dla obciążonego, ale poniekąd jest dla niego potrzebne, mianowicie: jeżeli z widoków przyszłych, lub dzisiejszego stanu lasu, konieczna wypada potrzeba, żeby większa przestrzeń lasu rocznie zagajoną była, od téj jaką zagaić prawa służebności dozwalają. Mogą być bowiem wypadki, że właścicielowi trafia się korzystna sprzedaż na $^2/_3$ części całéj powierzchni lasu, lub że taką część dla przestarzałego drzewostanu koniecznie odmłodnić jest znaglony; w takim razie musiałaby i cała wycięta powierzchnia być zagajoną, jako nie zbędny warunek do odmłodnienia lasu potrzebny, a uprzywilejowany byłby tym samym w swoich prawach ścieśniony. W podobnych zdarzeniach pojednanie koniecznie jest potrzebne, które na drodze polubowéj najprędzéj i najkorzystniéj dla obydwóch stron może być osiągnięte. Do takiéj zgody przystąpić musi uprzywilejowany z mocy istniejących praw krajowych, a jeżeli żądania z jednéj i drugiéj strony będą umiarkowane, wówczas wzajemne uwolnienie się może być doprowadzone do skutku, bez wielkich ofiar z obudwóch stron poniesionych, jak to przykład praktyczny lepiéj objaśni. Przypuśćmy że obciążony ma 1,600 morgów lasu, z których podług praw służebności na lesie ciążących, może tylko rocznie $^1/_5$ część przestrzeni zagaić, czyli 320 morgów. Biegli do kompromissu wezwani obliczyli, że dla uwolnienia się w zupełności od służebności na lesie ciążącéj, właściciel byłby obowiązany $^1/_4$ część od całéj przestrzeni lasu odstąpić, czyli morgów 400. Jeżeliby więc właściciel lasu nie żądał być uwolnionym od całéj służebności, ale tylko pragnął miéć prawo do zagajenia pół całéj przestrzeni leśnéj czyli morgów 800, w takim razie straciłby tylko uprzywilejowany 480 morgów paszy leśnéj; a ponieważ biegli oszacowali, że za 1280 morgów leśnéj paszy właściciel ma ustąpić raz na zawsze 400 morgów przestrzeni uprzywilejowanemu, tém samém nie może on więcéj od obciążonego żądać, tylko 150 morgów na własność, jeżeli rocznie w lesie zamiast $^1/_5$ część, połowa całéj powierzchni ma być zagajoną, a uprzywilejowany, zamiast na 1280 będzie miał tylko prawo paść swoje inwentarze na 800 morgach przestrzeni leśnéj.

Z powyższych przykładów oczywiście się okazuje, że nieroztropnie byłoby ze strony właściciela lasu uwolnić się zupełnie ze służebności, przez odstąpienie tak znacznéj przestrzeni leśnéj uprzywilejowanemu, i że daleko korzystniéj osiągnięty być może zamiar żądany, celem korzystniejszego zagospodarowania lasu, jeżeli obciążany w części się uwolni od zbyt przykrych, i jego zamiarom na przeszkodzie będących praw służebnych; bo środkiem przez nas wskazanym, zyska prawo do zagajenia rocznie większéj przestrzeni leśnéj, od czego właśnie cała przyszła pomyślność jego lasu zależy, i to małym kosztem, jak to wyżéj przytoczony przykład przekonywa.

Na jedną tylko okoliczność jeszcze uwagę obciążonego zwrócić musiemy, a któréj nigdy z pamięci przy podobnych układach i zmianach wypuszczać niepowinien, to jest: żeby nowy spisany akt umowy z uprzywilejowanym, wyraźniéj obejmował: *że przestrzeń rocznie do zagajenia wzięta, będzie mogła być oznaczoną, na całéj przestrzeni leśnéj, stosownie do potrzeby i przepisów leśnych*; bo bez powyższego warunku, zamiast zyskać na większéj wolności zagospodarowania swego lasu, podług rozumowanych zasad, właściciel związałby sobie ręce, a uprzywilejowany mógłby raz na zawsze jedną, dla siebie najkorzystniejszą przestrzeń w lesie sobie na pastwisko obrać, przez co stałaby się ta część raz na zawsze nieużyteczną dla właściciela lasu. Jakieby ztąd szkody, pod względem zagospodarowania takiego lasu, i ciągnienia z niego odpowiednich korzyści dla obciążanego wynikły, uczy nas nauka gospodarstwa leśnego.

B. Kiedy i jakim sposobem uwolnione być mogą lasy od służebności wypasu, i w jakim razie staje się ona szkodliwą dla gospodarstwa leśnego?

Do roku 1830, czyli do czasu dopóki prawo sejmowe służebności leśnych w ogólności nieograniczyło, mogła bezwzględna wolność paszenia trzody chlewnéj w lasach dębowych i bukowych, bardzo szkodliwe dla tychże wywierać skutki; dziś zaś, kiedy każdy właściciel podług powyższego prawa, po ułożeniu sobie rozumowanego planu gospodarczego, roczne ręby do wycięcia przypadające, może zagaić i od przystępu tak trzody chlewnéj jako też innego inwentarza, przez czas niejaki zasłonić, tém samém w kraju naszym, *wypas* w lesie pod temi warunkami nie może być tak dalece szkodliwy; bo w innych drzewostanach, do odmłodnienia niewziętych, obojętnie jest dla gospodarstwa leśnego, czy opadła żołądź w lesie zostaje, lub spasioną będzie, bo gospodarz w téj części lasu wcale nie żąda miéć młodzieży co rok powstającéj. Służebność *wypasu* może tylko w następujących okolicznościach zły wpływ na zagospodarowanie dębowego lub bukowego lasu wywierać, a mianowicie:

1. Jeżeli właściciel ma pewne przekonanie, że zamiana np. gospodarstwa wysokopiennego na niskopienne, dla niego byłaby korzystniejsza, co wówczas miejsce miéć może, jeżeli w okolicy drzewo opałowe wielką ma wartość i cena jego coraz się powiększa, oraz:

2. Gdyby właściciel lasu miał pewne wyrachowanie, że korzystnie dla niego będzie las dębowy i bukowy zamienić na świerkowy i modrzewowy, przewidując że prędszy wzrost tych gatunków drzew powiększy roczny dochód, a tém samém i wartość lasu.

W każdém podobném przedsięwzięciu byłby stratny uprzywilejowany a tém samém nie może pozostać bez wynagrodzenia poniesionych, lub ponieść się mogących strat *wypasu*, skutkiem zmiany gospodarstwa wynikłych, i dozwolić na utratę swych korzyści, prawem mu zapewnionych. W takich przypadkach wynaleść powinni biegli roczną wartość *wypasu* i w stosunku téj uprzywilejowanym wynagrodzić. Przypuśćmy że właściciel ma 500 morgów dębowego i bukowego lasu, w ogólności przestarzały drzewostan mający i który koniecznie odmłodniony być musi. Teraźniejszy roczny *wypas* w tym lesie jest wart dla uprzywilejowanego rs. 20, a że las dębowy i bukowy w zwarciu rosnący, ledwie za lat 60 staje się zdatnym do wydania żołędzi i bukwy, dochód więc dziś pobierany w ilości rs. 20, a który dopiero za lat 60, znowu się ma odnowić w téjże wysokości, dziś ma tylko wartość jednego rubla, jeżeli kapitał ten obrachujemy z procentem od procentów; zaś z procentem zwyczajnym, dzisiejsza jego wartość kapitalna jest 5 rubli. Właściciel więc lasu działałby przeciw własnemu interesowi, gdyby nie szukał wszelkich sposobów uwolnienia się, tak małym kosztem, od téj służebności, mianowicie; jeżeli ma przekonanie, że niskopienne gospodarstwo, większe mu przyniesie korzyści; że w okolicy téj popłacają kora i obręcze, oraz tym podobne użytki, z takiego gospodarstwa w krótszéj kolei ciągnąć się dające. Jeżeliby zaś miejsce *wypasu* przez długi czas było zaniedbane i na haliznę lub też wydmę samo przez się zmieniło, z powodu stykającego się lotnego piasku z lasem dębowym, a przez to do hodowania nadal dębiny i buczyny nie byłoby zdatne; w takim razie nie miał by uprzywilejowany prawa upominać się o wynagrodzenie za stratę poniesioną w *wypasie*, bo jego było interesem starać się miejsce to od zawiania zasłonić, lub też wszelkie oddalić powody, na zmianę gruntu wpływ swój wywierające.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WYCIĄG Z PODRÓŻY AGRONOMICZNO-CHEMICZNÉJ

Dra *A. Stöckhardt.*

P. Stöckhardt, profesor szkoły leśnéj i agronomicznéj w Tharancie pod Dreznem, autor wielu szacownych dzieł agronomicznych, a przedewszystkiém tak zwanych: Chemische Feldpredigten, czyli chemicznych kazań polnych, a raczéj prelekcyj agronomiczno-chemicznych; przedsięwziął w roku zeszłym podróż agronomiczno-chemiczną do Belgji, Anglji i do Londynu na wystawę, i powracał przez Francją. Z podróży téj zdał relację w Zeitschrift für deutsche Landwirthe, piśmie miesięczném w Lipsku od dwóch lat wychodzącém; najciekawsze

z tego opisu wyjątki podajemy naszym czytelnikom; gdyż istotnie, jeżeli czego nam potrzeba, to obeznania naszych gospodarzy z przysługami, jakie chemia gospodarstwu oddała, i wzbudzenia zaufania do postępu i do ulepszeń rolniczo chemicznych.

»Podróż moja,« powiada on, »prowadziła mnie najprzód przez Brabant i Flandrją, gdzie mianowicie okolice około Courtray i Lille zwiedziłem, w których kultura lnu do takiego stopnia doprowadzona; ztamtąd udałem się do Londynu i zabawiłem tam przez trzy tygodnie, w celu obejrzenia wystawy; a oprócz tego, w tym czasie robiłem wycieczki z Londynu koleją żelazną do pobliskich hrabstw, jakoto: Essex, Hertford, Surrey i t. d. Inne strony Anglji dotknąłem w przejeździe do Szkocji i napowrót, a mianowicie: Northampton, Leicester, Stafford, Chester, Nord-Wales, Gloucester, Cumberland i t. d. Najdłużéj zabawiłem w Szkocji w okręgu Lothian, tak sławnym swą urodzajnością i swém przemysłowém, umiejętném gospodarstwem; prócz tego, zrobiłem wycieczkę przez Perth, Dunkeld, Oban, Staffa i Glasgow. Powracając z Londynu, zwiedziłem Paryż, Strasburg, Stuttgard, (Hohenheim), Monachium i Salzburg, w którém to ostatniém miejscu miałem sobie za powinność na zebraniu agronomów niemieckich rozszerzać propagandę dla chemii rolniczéj.

Najgłówniejszym celem mojéj podróży było utworzenie sobie wiernego obrazu o wpływie, który chemja, szczególniéj w Anglji, na praktyczne gospodarstwo wywarła; o zaufaniu, jakie gospodarze praktyczni do téj umiejętności tam mają; o środkach, jakich się chwycono, aby tę umiejętność rozpowszechnić i z praktyką połączyć.

Do skreślenia takiego obrazu potrzeba było, prócz poznania uczonych chemików, laboratoryów i zakładów, obeznania się bliższego z praktyczném gospodarstwem.—Dopełniłem tego warunku o ile możności; a lubo nieprzypisuję sobie dostatecznéj wiadomości do wydania wyroku i sądu o gospodarstwie angielskiém w porównaniu z niemieckiém, to jednakże, co do udziału chemii w rolnictwie, tyle mam zarozumienia, iż spodziewam się wzbudzić wiarę i zaufanie do moich spostrzeżeń w tym względzie.

Podzielę moje spostrzeżenia w następujący sposób:

1. Rolnictwo w pałacu kryształowym (wystawy) w Londynie;
2. Nawóz i różne surrogaty mierzwy w Anglji;
3. Przemysłowy i wysilony popęd gospodarstwa w Anglji (high farming);
4. Rolnictwo angielskie;
5. Chów bydła w Anglji;
6. Nawodnianie i osuszanie gruntów w Anglji;
7. Rolniczo chemiczne, melioracje w Anglji i we Francji.

Niektóre notatki o rolnictwie w Belgji późniéj nastąpią.

1. Rolnictwo w pałacu kryształowym w Londynie.

Trzy przedmioty w odbytéj podróży zrobiły na mnie niezatarte wrażenie: dwa wyroby ludzkiego przemysłu i utwór przedpotopowéj przyrody; najprzód, kryształowy pałac, ten gmach z żelaza i szkła, z cudowném i czarującém przystrojeniem;—powtóre, wysoko w powietrzu wiszący tunnel między północną Walją i wyspą Anglesea, tak nazwany *Britannia bridge* (most); a potrzecie, nieznaczna wyspa Staffa z pieczarą, czyli jaskinią Fingala, cudownéj konstrukcji, z olbrzymiemi formacjami bazaltowemi. Cel niniejszego artykułu niepozwala nam się rozwodzić nad temi przedmiotami, wyjąwszy wystawy ziemiopłodów z wielu krajów, narzędzi i machin rolniczych.—Wielka Brytania z swemi kolonjami była najbogaciéj w tym względzie reprezentowana; a co się tyczy zaś machin i narzędzi rolniczych, pozostała na wystawie samowładną panią. Mała ilość tych przedmiotów, z któremi Francja, Belgja i północna Ameryka wystąpiły, zginęła jak kropla wody w morzu, w porównaniu z massami narzędzi, z olbrzymiemi produkcjami Anglji; chociaż Ameryka w jednym przypadku, tak jak w wiadomym wyścigu na morzu, zwyciężyła tę dotąd niepokonaną współzawodniczkę.

Dla łatwiejszego przeglądu przedmiotów rolniczych na wystawie londyńskiéj, trzymać się będę następującego podziału:

A. P ł o d y z i e m n e i p r z e m y s ł o w e, które w surowym, lub wyrobionym stanie, służą ludziom i bydłu za pokarm.--163 producentów angielskich wystawiło płody ziemne i przemysłowe, za pokarm służące, ale w takiéj obfitości i w takiéj rozmaitości, że ich zbiory stanowićby mogły osobną wystawę.

W tym względzie przedewszystkiém zwracał uwagę zbiór produktów roślinnych Szkocji, przedstawiony przez p. Lawson, inspektora wszystkich zbiorów towarzystwa gospodarskiego górnéj Szkocji. Zbiór ten zawierał wszystkie roślinne płody i substancje, które ziemia szkocka produkuje, w tak systematycznym i kompletnym składzie ułożone, że nietylko praktyczny, ale i naukowy odnieść można było użytek. Do roślin żywych dołączone były ususzone egzemplarze z kwiatem i ziarnem, a gdzie takowych brakowało, dopełniały to wierne ryciny; ściany wielkiéj sali, gdzie się ten zbiór znajdował, były ozdobione wielkiemi dojrzałemi kłosami; ziarna zaś, mąka i t. d., były na stołach pod szkłem rozłożone.

Pojedyńcze główne oddziały były następujące:

1. Rośliny mączne, jako to: zboże wszelkiego rodzaju, bób, groch, wyka, soczewica i t. p.;
2. Rośliny i trawy pastewne, jakoto: koniczyna, trawy i t. p.;
3. Warzywa jakoto: turnips, rzepa, marchew i t. d.; prócz rycin, korzenie tych roślin były z wosku robione;
4. Przemysłowe rośliny, jakoto: konopie, len, chmiel, krapp, czyli marzanna i t. p., w wszelkich przejściach od stanu naturalnego, aż do zamienienia ich w tkaninę lub przędzę; rośliny farbierskie w farbowanych sztukach perkalu, kartunu; len i wełna;
5. Rośliny lekarskie;
6. Różne gatunki drzewa w Szkocji rosnącego, poprzerzynanego w podłużne i poprzeczne kawały, z polturą i bez politury, także gałęzie, liście, nasienie i kwiat tych drzew.

Na dowód, jak obszerny i kompletny był ten zbiór, służyć może ten szczegół, że saméj pszenicy było 179 gatunków, jęczmienia 42, owsa 53, grochu 64 i bobu końskiego 25 gatunków, razem z próbkami słomy i kłosów.

Prócz tego najobfitszy zbiór był handlu nasion Gibbsa w Londynie, w którym było 500 gatunków nasion różnych gospodarskich roślin z ususzonemi egzemplarzami całych roślin; zbiór ten wykazywał bogactwo gospodarstwa angielskiego co do uprawianych roślin i urozmaicenia ich gatunków.

Pszenica jest jak wszędzie, tak i w Anglji i w Szkocji najważniejszym płodem rolnictwa; dla tego najwięcéj nadesłano z wszystkich okolic próbek pszenicy.—Najcięższy gatunek pszenicy nadesłany nazywa się: »*Lawrence's Prolixus wheat*« (pszenica), która z tego powodu bardzo jest zalecaną, ponieważ bardzo głębokie zapuszcza korzenie i pożywienie z głębszéj warstwy ziemi wyciąga.—Jeden szefel saski ważył 186 funtów (jeden szefel saski zawiera 1$^9/_{10}$ szefla berlińskiego); inne zaś najlepsze gatunki ważyły tylko 180 do 182 fun. Co do wielkości słomy i kłosów, wszystkie pszenice przechodziła o wiele olbrzymia pszenica, która na saski mórg wydać miała 32 saskie szefle, czyli na polską miarę na mórg nowopolski około 30 korcy warszawskich; gdy przeciwnie z zwykłéj pszenicy tylko 12 do 16 szefli saskich nazywa się dobrym urodzajem. Z Szkocji dostawiono piękną białą pszenicę, ważącą 181 funtów (1 szefel saski) jako dowód wybornego skutku z mierzwienia guanem. Na mórg saki, cokolwiek mniejszy od morga nowopolskiego, użyto 4 centnary guano i otrzymano z gruntu, dotąd bardzo jałowego i biednego, 19 szefli saskich, około 16 korcy warszawskich. Niektóre bękarcie (Bastard) gatunki pszenicy wzbudzały wielką ciekawość, gdyż spodziewają się, że tak jak przez krzyżowanie zwierząt, tak też u roślin uprawianych będzie można przez sztuczne pomięszanie pyłu nasiennego dobre przymioty jednego gatunku na drugi gatunek przenosić. Niektóre mieszańce z dwóch różnych gatunków pszenicy, to jest z znanéj białéj pszenicy, zwanéj *Hopetoun*, i z gatunku żółtéj, brunatnéj pszenicy, z bardzo sztywnemi i krótkiemi kłosami, przedstawiały zupełne przejście stopniowe z jednéj do drugiéj rośliny. Z nadesłanych kolonij angielskich gatunków pszenicy, odznaczała się najbardziéj australska i kanadyjska pszenica. Także Rosja nadesłała piękną pszenicę, tatarkę i proso. *(D. c. n.).*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 16 września. Od ostatniego sprawozdania handel zbożowy w Anglji nieuległ żadnéj zmianie. Może tylko mniéj ze sprzedażą ciśnięto się, a z drugiéj strony okazywano więcéj chęci do wejścia w kupno. Ziarno zeszłoroczne; tudzież dobre zagraniczne gatunki po pełnych zeszłotygodniowych odchodziły cenach. Swieże zaś próbki były w tak nędznéj kondycji, i tak rozmaicie się realizowały, że dotąd jeszcze niepodobna oznaczyć średniéj nawet zbliżonéj ich wartości. Z pewnością można twierdzić; że zbiór tegoroczny w Anglji pod względem gatunku w ogólności wiele do życzenia zostawuje.

W Szkocji część pszenicy zebrano w dobréj kondycji, reszta na polu dotąd wstrzymana przez deszcze, wiele już ucierpiała w kondycji, a zbiór jéj od pogody zależeć będzie.

W całéj Wielkiéj Brytanji, na chorobę kartofli głośne zachodzą uskarżania się. Na wszystkich wewnętrznych targach dowóz się zmniejszył, a ceny poszły w górę.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu kwarterów.

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch	wyki,	s. ln. i rzep.
z kraju	5078	931	—	4686	—		1029		20
z zagran.	29780	2120	—	50242	—		536		6209

Mąki z kraju cent. 17,395, z zagranicy 6854.

We Francji wszystkie targi trzymały się lepiéj, z dalszą ku poprawie dążnością.

W Hollandji i nad Renem również małą notujemy poprawę na zeszłoroczném ziarnie, bo świeże, dla słabéj wagi i gatunku tylko ze zniżeniem znajdowało odbyt.

Na naszéj Giełdzie nie było ochoty do kupna głównie z powodu, że tutejsze ceny wysyłającym do Anglji żadnego nie zostawiają zysku. Wyszukiwano głównie gatunki tanie zdatne do Hollandji; za jedną tylko piękną Gostyńską partję postąpiono wyjątkową cenę 450 guld. W ogólności ceny w tym tygodniu żadnemu nieuległy zniżeniu.

Próbka pszenicy świeżéj z okolic Nakła z wagą 138 fun. wielkie zrobiła wrażenie.

W ośmiu dniach sprzedano z wody pszenicy łasztów 352, ze spichrza 133, żyta świeżego łasz. 14½.

Płacono za łaszt pszenicy z wody:

	Wagi funt. hol.	guld.	za korzec złp. gr.
	126 — 129	385 —405	29 — — 30 15
	130 — 132	410 —450	30 25 — 33 25
ze spich.	125⅚ — 129	370 —410	27 25 — 30 25
Żyta	121 — 127	288 —315	21 20 — 23 20

Czas mieliśmy ciągle zimny i dżdżysty.

Toruń przebyło na statku parowym Kazimierz pszenicy łasz. 24 tudzież 11,308 belek sosnowych.

Wysokość wody pod Toruniem stopa 1 cali 4.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 204½. Hamburg 10 tygodni 45¼, Amsterdam 70 dni 102½, Warszawa od 98 do 98½.

Makowski, Kendzior et Comp.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 16 września 1852 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	119½	119
Polskie Obligacje Skarbu 4%	91¾	91¼
„ Listy Zastawne	—	—
„ Listy Zastawne nowe	98	97¾
„ Obligacje Udziałowe	154	153
„ Obligacje 500 złotowe	91⅝	91½
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	98	97½
lit. B. 200 „	22¾	22½

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 5 (17) września r. b.

	OD RS.	KOP.	DO KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	3	51½	
Pszenicy ditto	4	79—	
Grochu polnego	3	75—	
„ cukrowego	4	12½	
Fasoli.	4	72½	
Gryki.	2	82½	
Jęczmienia	3	30—	
Owsa	2	7—	
Mąki pszen. pr.	6	80—	
ordyn. kor. 6 ćw.	6	51—	
„ żytn. pytlo.	—	— —	
grycz. kor. 4 ćw.	2	25—	
Kaszy jaglanéj.	6	25—	
„ grycz. zw.	5	— —	
„ drobnéj.	9	75—	
„ jęcz. perło.	9	44—	
„ „ ordyn	3	77½	
Siana cet. 100 f.	—	60—	

	OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Słomy c. 100 f.	—	25—	—	— —
Siana fura 1 k.	2	40—	3	80—
„ „ 2 k.	4	— —	5	40 —
Słomy fura zw.	1	20—	1	95 —
Drzewa sos. s.	7	44—		— —
Wół dobry.	36	— —	45	— —
„ średni.	33	— —	35	— —
„ lichy.	18	— —	32	— —
Cielę.	—	— —	—	— —
Baran.	2	— —	—	— —
Wieprz dobry.	15	— —	24	— —
„ średni.	12	— —	14	— —
„ lichy.	10	— —	11	— —
Masła funt.	—	18 —	—	— —
Słoniny „	—	11—	—	— —
Kartofli korzec	—	95—	—	— —
Okowity garn.	1	16—	—	—
Szumówki gar.	—	70—	—	— —

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 770, z różnych miejsc królestwa 46, ogółem wołów sztuk 816, wieprzy 690 cieląt; — baranów 792 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 668, wieprzy 420 cielęta i bar. wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 5 (17) września 1852 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92 —	10—	91—	80—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140	40 —	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6—	27—	6—	25½
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	99—	50—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków.	2 M.	75—	—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	81—	90—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały		—	—	5—	16 —
Holender. dukaty nowe		—	—	2—	95 —
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		91—	15—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		15—	6—	15—	4—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		21—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100		—	—	5	—

Wartość kuponu kop. 14⅙

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 6 (18) września 1852 r.—Starszy Cenzor Radca Dworu L. T. Tripplin.